

# NASZE ABC

NA ZDAR!

Stolica gości od dzisiaj rana wycieczkę dziennikarzy czechosłowackich. Zdawna zapowiadana i kilkakrotnie odkładana na koniec doszła do skutku. Po Krakowie, Lwowie, Zagłębiu naftowym, Wołynie, Wilnie, mili goście przybywają do Warszawy.

Zbliżenie polsko - czechosłowackie jest koniecznością historyczną. Postępuje też ono ciągle pomimo rozlicznych trudności.

Zasadniczym wszakże warunkiem zbliżenia jest wzajemna znajomość i wzajemne rozumienie się. Pod tym względem jest do zrobienia bardzo wiele.

O roli prasy w zbliżeniu wzajemnym, wzajemnym rozumieniu wspólnych interesów, wzajemnym poznawaniu się — zbyt ciężka jest wspominać.

Witając radośnie Kolegów czechosłowackich, pierwszą oficjalną wycieczkę dziennikarzy czechosłowackich w Polsce — w głębokim przekonaniu, iż przyczyni się ona do ściślejszego nawiązania stosunków i służyć będzie idei wzajemnego zbliżenia, iż będzie ona początkiem realnej współpracy prasy czechosłowackiej i polskiej — wołamy:

— Czechosłowaccy dziennikarze niech żyją! Na zdar!

NIE DAMY GDAŃSKA.

Tendencje ugodowe w stosunku do Niemiec, jakie po ostatnim spotkaniu Brianda ze Stresemannem ujawniły się w pewnych kołach finansjery, przybierają niekiedy formy, które w opinii polskiej wywołają maszą usprawiedliwione zaniepokojenie. Organ tej finansjery, paryski „Journal de Finance”, doniósł przed kilku dniami, iż w trakcie odbywających się rokowań „delegacji niemieckiej” dali do zrozumienia, że interesują się głównie sprawą granic wschodnich. Francja zaś „gotowa byłaby zgodzić się na oddanie Gdańska Niemcom, gdyby dano poważne odszkodowanie rządowi polskiemu”. Po tej rewelacji następuje druga, jeszcze bardziej nieprawdopodobna, że „rząd polski nie zachowuje się odmownie (!!) wobec takiego układu”, a największe zaniepokojenie musi wzbudzać fakt, iż urzędowa Pol. Ag. Telegr., podając te sensacyjne informacje, ze swej strony nie opatrzyła ich żadnym komentarzem ani zaprzeczeniem.

Opinia polska musi w tej sprawie zająć natychmiast stanowisko najbardziej zdecydowane. Niema „odszkodowań, któremi możnaby zapłacić Polsce za Gdańsk, bo niema siły, która mogłaby zmienić odwieczny bieg Wisły i żadne ofiary nie są dla narodu polskiego zbyt wielkie, jeśli chodzi o wolny dostęp Polski do Bałtyku.

W myśl rezolucji Rady Ligi Narodów z czerwca 1921 r. obrona militarna Gdańska należy do Polski. Z prawa tego, w razie potrzeby, potrafi Polska w pełnej mierze skorzystać. Nie jesteśmy zwolennikami metody „pobrzękiwania szabelką”, ale są sprawy, które trzeba stawiać jasno, bez żadnych niedomówień. Wszelkie liczenie na „wątpliwość” polską w sprawach dotyczących jej bytu musi się skończyć zawodem. Mówimy wyraźnie: kto wbrew Traktatowi Wersalskiemu chce oddawać Gdańsk Niemcom, chce wojny.

## Młodzież lwowska broni honoru armji i wszechnicy

LWÓW, 4. 10. (Tel. własny). We Lwowie odbył się wieczór tłumny wiec akademicki, zwołany przez Lwowski Komitet Akademicki. Celem wieczoru było zaprzestanie przeciwko szeregów dezorganizacji w armji, a równocześnie przeciwko zarzutom, rzucanym przez posła Schippera przeciwko lwowskiemu uniwersytetowi.

Uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że przeznaczeniem armji jest obrona granic w czasie wojny, w czasie zaś pokoju praca nad wojennym przysposobieniem narodu. Młodzież nie może pominąć obja-

wów bezkarnego łamania dyscypliny wojskowej w związku z wydarzeniami politycznymi, jak to miało miejsce ostatnio w napadzie urządzonym przez oficerów na posła Zdziechow- skiego.

W drugiej sprawie postanowiono zaapelować do władz akademickich, by nie bacząc na zamieszczone w dziennikach sprostowanie posła Schippera zażądać odpowiedniego zadośćuczynienia oraz ukarania posła za oszczerstwo.

Wiec zakończono odśpiewaniem Roty.

## Strach ma wielkie oczy

### Petarda w roli bomby

#### Wiele hałasu o nic

Godz. 6 m. 30 wieczorem. Komisarjaty 9 i 13, zaalarmowane wiadomością, że szykuje się zamach na Belweder i że pierwszą bombę już rzucono, mobilizują swe rezerwy.

Ruch... hałas... pośpiech... Policjanci biegną pod Belweder.

Istotnie huk był, ale gdzie są zamachowcy?

Poszukiwania okazały się daremne. Pomimo szczegółowej rewizji, terrorystów nie odszukano.

Okazało się, że sprawcą zamachu był jakiś „gavroche” warszawski, który zabawiając się przyjemnie, podłożył, w pobliżu stajen wojskowych, petardę pod tramwaj.

Wiele hałasu o nic.

## Ze zjazdu inżynierów kolejowych

Dziś, w trzecim dniu zjazdu związku inżynierów kolejowych, pierwszy referat wygłosił inż. Walenski p. t. „Psychotechnika w zastosowaniu na niemieckich kolejach państwowych”. Następnie o „wypadkach kolejowych w świetle

psychotechniki” mówił inż. J. Wojciechowski.

O g. 1 po południu uczestnicy zjazdu gremjalnie udają się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożą okazały wieńiec

## Listonosze żądają lepszego mundurów

### Drugiego dnia zjazdu niższych pocztowców

Dziś przy udziale około 100 delegatów, pod przewodnictwem p. Buraczka (Lublin) obraduje w dalszym ciągu zjazd związku niższych funkcjonariuszów pocztowych.

Obrady przedpołudniowe wypełniły prace komisji, między innymi komisji poprawy bytu i mundurowej.

Niżsi funkcjonariusze pocztowi dopłacają dotychczas 25

proc. wartości mundurów, płatnych w czterech ratach. Mundury te zrobione są z lichego materiału i źle skrojone. Otóż listonosze i woźni pocztowi chętnie zapłacą owe 25 proc., ale żądają, aby materiał i krój mundurów był lepszy, a poza tem, by rozłożono spłacanie należności na 4 raty.

## Pijany motylek, zaczepia niewiasty Dzielna panna Żurawiec powaliła adonisa „cnock-out”

Wczoraj wieczorem w gmachu cyrku odbywał się benefis znanego artysty operetkowego Józefa Redo. Na koncert wybrała się również p. Kazimiera Żurawiec (Plac Grzybowski 3).

Po koncercie, niewiasta, mocno poirytowana tym, że sama wracać musi do domu, poszła się nieco przejść nad Wisłę.

Nowy Świat, Smolna...

— Czy pani mieszka sama?

Panna Kazimiera się obejrzała i, o zgrozo, skonstatowała, że już od Nowego Świata podąża za nią, jakiś „lekkobawny” jegomość.

— Dziękuję panu, towarzystwa nie pragnę...

— Ale... pro... proszę pani — i charakterystyczny acz niezbyt „salonowy” ruch ręką.

Zirytowany się na serjo p. Kazimiera odwróciła się i tak „wyrznęła w łeb” niefortunnego adonisa, że potoczył się do rynsztoka i tam spokojnie spoczął.

Ponieważ omdlenie donżuana wydało się p. Kazi podejrzanym, a nie chciałyby, nawet w słusznej sprawie, mieć trup na sumieniu, poszła po policjanta.

Effekt nadejścia „stróża bezpieczeństwa” był wszelako całkiem niespodziewany. Domniemany trup zerwał się na równe nogi i w nogi.

Po krótkim wyścigu, zbiega ujęto, przyczem okazało się, że amatorem płci pięknej jest p. Lejba Schmetterling.

Pijany motylek dostał tak mocno „w łeb”, że jak sam przyznaje, porządnie go zamroczyło.

## Cóż u licha?

### Czy nie nauczą się jeździć?

Przed domem nr. 120 przy ul. Grochowskiej samochód jadący z pasażerami w stronę Wawra, a prowadzony przez szofera Bernarda Piętkowskiego (Nowowiejska nr. 19) zderzył się z furgonem prowadzonym przez Jan- kła Szykowskiego (Brzeska 13). Wskutek zderzenia, pasażerka Joanna Detowska, lat 38 (Nowogrodzka nr. 10) była uderzona dyszlem w głowę. Pogotowie przewiozło poszkodowaną do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Samochód nr. 19223 jadący w stronę Pelcowizny prowadzony przez szofera Nikifora Drobina (Pawia nr. 68) przy zbiegu ul. Białoleckiej i Pobożańskiej przejechał 3-letnią Janinę Suskę (Pobożańską nr. 17). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł dziewczynkę do szpitala im. Karola i Marii.

## Pali się

W majątku Klucz gm. Góra pow. Warszawskim z niewiadomej przyczyny spaliła się sarta żyta wartości 4,000 zł., należąca do dzierżawcy Niepokojczyńskiego.

— We wsi Duchnice gm. Ożarówie również z niewiadomej przyczyny spłonęła sarta żyta i sarta owa wartości 3,000 zł., należąca do Leonardy Jarugi.

— We wsi i gm. Pomiechowo z niewiadomej przyczyny spłonęła doszczętnie stodoła ze zbożem i słomą należącą do Anny S... wskiej.

## DZISIEJSZE PISMA PORANNE

### DONOSZĄ ŻE:

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Sulejówku przybyłego z zagranicy Ministra Zaleskiego, który informował p. Premjera o wynikach swej podróży. Równocześnie omawiano sprawę obsadzenia teki spraw zagranicznych. Mianowanie Ministra Zaleskiego nastąpić ma w dniu dzisiejszym.

Rada Ministrów odbyła wczoraj o godz. 5-ej popoł. pierwsze posiedzenie organizacyjne, które przeciągnęło się do godz. 8-ej wiecz.

Ministrowie Bartel, Kwiatkowski i Romocki wyjechali wczoraj o godz. 9-ej wiecz. na otwarcie linii kolejowej Podzamecze—Kaslety, które odbędzie się w dniu dzisiejszym. Nowa linja kolejowa połączy bezpośrednio Śląsk z Pomorzem.

Akademja ku czci Kasprowi- cza odbyła się wczoraj wieczorem w sali Rady Miejskiej, która, niestety, świeciła pustkami. Wstyd!

5.000 złotych proponuje zebrać „Gazeta Warszawska Poranna” z przeznaczeniem na nagrody za wykrycie sprawców ohydnej napadu na posła Zdziechowskiego.

Gmach seminarjum duchownego poświęcono wczoraj w Łodzi przy udziale ks. Kardynała Karkowskiego.

Sytuacja przedstrajkowa w Łodzi przedstawia się poważnie. Wczoraj odbyły się w Łodzi liczne wiece robotnicze. Decyzja co do ewent. strajku ma zapadć dziś.

Kongres Paneuropejski w Wiedniu rozpoczął się wczoraj. Z Polski byli obecni: poseł M. Dąbrowski i skrzypek Huberman.

Samolot Paryż-Londyn uległ katastrofie. Siedem osób spłonęło.

## Gorącą wodą w męża

Zamieszkały przy ul. Środkowej nr. 4 Władysław Leszczyński lat 41 z zawodu szewc, który ożenił się w czerwcu r. bież., wczoraj posprzeczał się z żoną.

W czasie sprzeczki Leszczyński otrzymał cios butelką w głowę, nadto zaś mściwa żona usiłowała oblać męża gorącą wodą. Ponieważ ten w porę nachylił się, przeto gorąca woda poparzyła go tylko w szyję.

Rannego i poparzonego Leszczyńskiego policjant przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

## Koń zabójcą

54-letni Lejzor Rozental, woźnica, w czasie obrządzania koni w stajni swej w Grójcu był kopnięty przez konia w brzuch. Nieprzytomnego Rozentala przewieziono kolejką do Warszawy i umieszczono w szpitalu żydowskim, gdzie nieodzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Zmarły pozostawił żonę i 8 dzieci. Pogrzebem zajmuje się „Tow. Ostatnia Posługa”.

W ROKU BIEŻĄCYM NA NAJWIEKSZEJ JUBILEUSZOWEJ WYSTAWIE W FILADELFIJ TYLKO MASZYNY

## Remington

uzyskały zaszczytny  
tytuł „urzędowych”  
maszyn do pisan



„REMINGTON No. 12”  
wzorowa dla biur.

Tow. BLOCK-BRUN, Sp. Akc.  
Warszawa, Hotel Bristol.

Oddziały w większych miastach Polski.